

Kurier Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie-
działków i dni poświątecznych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni
Kuryera Poznańskiego.

KURIER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4.50, na wzy-
stkich pocztach Cesarstwa niemieckiego
w Austrii mark 5 (zob. Zeitungs Preis-
liste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych kra-
jach: cena pożyńska z dołączeniem prze-
syłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnych siedmio-
dziesięciu wierszy. — Reklamy po 30 fen.
od wiersza. — Przekład na język polski
bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 23 marca 1887.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmanni i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Czytelników na-
szych prosimy o wczesne
odnowienie przedpłaty, która na
wszystkich pocztach wynosi
kwartalnie

marek pięć,

w Poznaniu w Ekspedycji „Ku-
ryera“

marek 4 fen. 50.

Zwracamy uwagę, że Abo-
nenci nasi otrzymać mogą dzieło
Adama Mickiewicza „O litera-
turze słowiańskiej“, wydane na-
kładem księgarni J. K. Żupań-
skiego po niższej cenie 10
marek.

Administracja „Kur. Pozn.“

Poznań, 22 marca

(Charakterystyka obecnego położenia politycznego;
nowy komunikat „Prawit. Wiestnika“; kampania
dziennikarska Katkowa przeciw sojusznym Włoch,
Niemiec i Austrii; i jego lekceważenie polityki
p. Lessepsa w Berlinie; uchwała delegatów ze wscho-
dniej Rumelii, wypowiadająca niezłomne postano-
wienie bronięcia niepodległości zjednoczonej Buł-
garii; stanowisko Turcji w obec Rosji i kwestii
bulgarskiej; i mowa ministra Tiszy o żywotnych
interesach Austro-Węgier.)

Gdybyśmy koniecznie chcieli krótkimi
określić słowy obecną sytuację politycz-
ną Europy, to trudnoby było lepszą wy-
należć dyfinition, jak tę, że chwilowy opty-
mizm już znika, a jego miejsce zajmuje
ogólne przygnębienie i wycofanie. —
W tym samym duchu odzywa się spokojna
zwykle i różowo patrząca „Presse“ wie-
deńska. I tak czytamy, że „w Berlinie
usposobienie jest przygnębione. Piękne
pieśni pokojowe, do których nucenia przy-
łączyli się w ostatnich czasach najniepo-
prawniejsi pesymiści, od razu zamilkły i
wезде słychać nie miła rozmowa o
bardzo poważnej sytuacji.“ I „Post“
berlińska znowu zaczyna zatruwać pokój
i w ten sposób dający dużo do myślenia
w łowach inspirowanego organu. Rosya
odrzuca stale wszelkie oferty berlińskie
a Francja milczy, jak sfinks; na sojusze
z Włochami liczyć nie mogą Niemcy a
przymierze z Austrią nie daje rękojmi
trwałości pokoju. Czarnych chmur na ho-
ryzontie nie zdolen i najsilniejszy wiatr
dyplomatyczny rozproszyc; dokądkolwiek
oczy zwrócimy, wszędzie niepokoju i po-
chmurno. Alzacy i Lotaryngi — oto
dwa tak ciężkie dla strawienia nabytki,
że prasa niemiecka na rozmaite wpada
pomysły, jakby najlepiej wybić uporczy-
wą myśl, zwracającą się ku Fran-
cji, z głowy nieprzejednanych Alzato-
Lotaryngów. Ta to sprawa stoi od kilku
na porządku dziennym dyskusji dzien-
ników berlińskich. Rozlicznych projektów,
mających prowadzić do celu, wielka jest
obfitość. Oprócz zastosoowania środków
represyjnych, zmierzających do neutrali-
zowania wpływu francuskiego w krajach
koronnych, zaleca ta prasa zmianę obec-
nego stosunku prawnego politycznego
dwóch prowincji. Korespondent stras-
burski „Nat. Ztg.“ pisze pod tym wzglę-
dem, co następuje: „Co się tyczy Lo-
taryngii, może ona być przyłączoną tylko
do Prus, mianowicie do pruskiej prowincji
nadrenskiej. Być może, iż ko-
rzyściem okazałoby się połączenie jej z
obwodem rencyjnym tawirskim i utwo-
rzenie z obudwóch nową prowincję (Mo-
zelli).“ Korespondent sądzi, że pomno-
żenie żywiołów, Niemcom nieprzyjaznych,
nie byłoby dla Prus pożądanym, ale wy-
raża nadzieję, że Prusy w interesie nie-
mieckim ofiarę taką poniosą. „Dla Al-
zacji — pisze dalej korespondent — naj-
naturalniejszym byłoby połączenie jej z
sąsiednim wielkim księstwem Baden-
skim. Wątpić atoli należy, czy rząd i
ludność badenka zgodziłaby się na
aneksję tak rozległego i ludnego kraju,
jak Alzacja. Jeżeli Badenia nie zezwoli
na aneksję, nie pozostałoby nic innego,
jak zamienić tę prowincję w anklawę
pruską na podobieństwo dawnych księstw
hohenzollernskich i utworzyć w Stras-
burgu administrację pruską. Utrzymanie
nadal dwóch obwodów rencyjnych, wyż-
szo i niższo-alzackiego, nie miałyby żad-
nej słusznej racji. Poruszenie tego pro-
gramu nie jest wcale żadnym marzeniem,

lecz ma na oku ważną kwestyą politycz-
ną. Niemcy w Alzacy i Lotaryngii
od dawna już w tym duchu nad tą spra-
wą się zastanawiali. Obecnie po wybo-
rach nadeszła chwila działania. Niemcy
tutejsi (w Strasburgu i Alzacy) z nie-
cierpliwością oczekują, co książę Hohen-
lohe, kanclerz, rada związkowa i parla-
ment o przyszłości prowincji posta-
nowią.“

Wnosząc z powyższych i rozlicznych
innych podobnych wynurzeń, przypuszczać
należy, że los Alzacy i Lotaryngii
wkrótce już rozstrzygnięty będzie.

Nie bardzo pogodnym punktem na
niemieckim widnokręgu przedstawia się
stosunek do Rosji. Dzienniki berlińskie
wprawdzie z przyjemnością powtarzają
znany z wczorajszego telegramu nowy
komunikat „Prawit. Wiestnika“, ale
równocześnie przyznają się zniewolone, że
to adonitum rosyjskiego dziennika nie
zmieni nieprzyjaznego dla Niemiec uspo-
sobienia reszty prasy rosyjskiej. Katkow
prowadzi też dalej kampanię dzien-
nikarską i wysyła wszystkie plany nie-
mieckie, nie obiecując im pomyślnego
skutku. Doradca cara wziął na przetak
zgrzyliwej swej polemiki kwestyą sojuszu
Niemiec z Włochami i tak mniej więcej
się rozwódzi:

Sojusz ten wywołał dwie ewentualności:
przyszła wojna Rosji z Austro-Węgrami, lub
Niemiec z Francją. W pierwszym wypadku
Włochy będą obowiązane pomagać Austrii,
w drugim Niemcom. Co się jednak stanie,
jeżeli zjednoczone państwo nie będzie
sprzyjało szczęście w wojnie z Rosją. Włochy
przecież nie ogolą z wojsk swych granic
francuskich; nie będą więc mogli iść z
całą siłą na pomoc Austrii. A co będzie z
drugiej strony wtedy, gdy Francja weźmie
górze. Francji wystarczy 100,000 wojska dla
obsadzenia wązów alpejskich, a tak nieznac-
zny ubytek nie wpłynie zbyt na osłabienie
jej całej siły zbrojnej, mającej stanąć do boju
w Niemczech. To też w razie zwycięstwa
Francji z Włochy wyjdą na swém przy-
mierzu.

Jeszcze złośliwiej oceniają „Mosk.
Wiedomosti“ pobyt p. Lessepsa w Berlinie,
lekceważąc sobie wielkiego inżyniera
francuskiego.

Umizgi Berlina do Francuzów — mówi
Katkow — nie wywierają na tych ostatnich
wielkiego wrażenia. Trzeba zbyt mało znać
Lessepsa, żeby choć na chwilę przypuścić, że
mu powierzona została ważna sprawa, a tym
mniej jakie tajne zlecenie dyplomatyczne.
Lesseps z dawna już popadł w stan umysło-
wego osłabienia i jeżeli go można do czego-
kolwiek jeszcze użyć, to tylko chyba do wy-
zykiwania głośnego jego nazwiska do speku-
lacji na akcje panamskie. Zresztą książę
Bismarck doskonale wie, że Lesseps nie ma
żadnego prawa, ani możliwości przemawiania
w imieniu Francji, a tym mniej przyjmowania
jakichkolwiek zobowiązań.

Jak Katkow czuje i pisze, tak czują
i piszą wszyscy redaktorowie gazet ro-
syjskich, a jeżeli „Prawit. Wiestnik“
głomi czasem tych szowinistów, to czyni
to ze względów dyplomatycznych, które
szanować należy aż do ostatniej chwili.
Nie ma też wielkiego znaczenia to, co
pisze dziś „Nord“ brusselski. Inspiro-
wany ten organ rosyjski takie obecnie
wywija kominki, że trudno wiedzieć, czy
mówi prawdę, czy też tylko żartuje.
„Nord“, czyli raczej jego korespondent
petersburski, zaklina się na wszystkie
świętości, że Rosya nie marzy wcale
o zdobyciu Carogrodu. Rosya nie chciała
też nigdy zrobić z Bułgarii prowincji
rosyjskiej; wojna w r. 1877 była wypra-
wą donkiszcocką, podjętą na rzecz wscho-
dnich chrześcijan. Rosya nie może rzu-
cać się teraz w awanturę, by nie zama-
cać pokoju, ograniczyć się jedynie na to,
że przystąpi do akcji dyplomatycznej
mocarstw, ażeby w Bułgarii zaprowadzić
jaki taki znosny stan rzeczy. — Są to
ogólniki, które nikomu ócz nie zamydla.
Rosya może wreszcie przystąpić do akcji
mocarstw, ale ztąd nie wynika, ażeby
działała szczerze.

W Bułgarii tymczasem biorą rzeczy
taki obrót, że bodaj zda się na co akcja
mocarstw europejskich. Delegaci z Ru-
melii wschodniej odbyli w niedziele ze-
branie i postanowili bronić bądź co bądź
niepodległości zjednoczonej Bułgarii. Na
zebraniu utworzono związek patriotyczny,
którego celem będzie energiczne zwalczanie
wewnętrznych i zagranicznych wrogów
Bułgarii. Zebranie obratło w końcu
wydział, składający się z 24 członków
z dr. Czumakowem jako prezesem.

Rosya urzędowa zgryźnięta zębami na
wiadomość o śmiechu tym i wielkiej do-

niowości postanowieniu patryotów wscho-
dno-rumelijskich. Telegram doniósł wzo-
raj, że p. Nelidow uzyskał nareszcie po-
słuchanie u sultana; czy odbyła się au-
dyencyja, nie wiadomo; nie trudno atoli
przewidzieć, że ambasador rosyjski przed-
stawi padyszachowi ową uchwałę Ru-
melijszyków jako nowy bunt przeciw prawom
zwierzchniczemu sultana. Czy wizyta Ne-
lidowa w pałacu Złocistym będzie miała
skutek, nie można przesądzać, przypusz-
czać jednak można, że Turcyja, oswiad-
szy się raz z myślą utraty prowincji tej buł-
garskiej, nie zechce z orężem w ręku re-
windykować tego, co dla niej na zawsze
jest stracone. Zresztą stosunki pomiędzy
Turcyą a Rosją stają się coraz bardziej
naprężone. Ambasador turecki w Peters-
burgu nadesłał, jak piszą do „Revue
del'Orient“ z Carogrodu, W. Porcie de-
peszę, donoszącą, że Rosya zamierza
skłonić Turcyję do polityki czynnej w Buł-
garii. Porta poleciła jednak Szakiro-
paszy, aby oświadczył gabinetowi peters-
burskiemu, że Turcyja chce pozostać na
wyczekującym stanowisku i że nie jest
skłonna zapuszczać się w kombinacje,
któreby mogły sparaliżować jej swobodę
akcji. Turcyja nie ustąpi z drogi poko-
jowego rozwiązania i chce utrzymać jak
najlepsze stosunki ze wszystkimi mocar-
stwami. Porta przygotowuje właśnie
okólnik do mocarstw w sprawie ostatnich
wypadków w Bułgarii, w którym zapro-
ponuje mocarstwom, aby polecieli swym
reprezentantom w Zofii, iżby postępo-
wali solidarnie z konszarami tureckimi
celem szybkiego rozwiązania kwestyi buł-
garskiej.

Tak więc i Turcyja zajmuje to samo
stanowisko wyczekujące, jak reszta mo-
carstw. Z foteli ministerjalnych padają
słowa pokojowe, ale są tak ułożone, że
budzą więcej obawy, niżeli ufność w
rzeczywiste utrzymanie pokoju. W tym
właśnie tonie przemówił znów w wzo-
rajszym posiedzeniu węgierskiej Izby de-
putowanych minister Tisza podczas obrad
nad kredytem uchwalonym przez delega-
cję. Prezes gabinetu oświadczył, że
uchwalony ten kredyt wzmacnia nadzieję
utrzymania pokoju, ale mimo to rząd może
liczyć na skutek swych usiłowań pokojowych
w tym razie, jeżeli monarchia zdolna będzie
zaważyć na szali wypadków i bronić z jak
największą energią swych żywotnych
interesów. — Jakże są to te żywotne in-
teresa, nie potrzeba dodawać, boć wska-
zał na nie już dawniej p. Tisza. Austro-
Węgry postanowiły nieodwołalnie utrzy-
mać samodzielność państw bałkańskich.
Czyż w obec tego może mieć jakie zna-
czenie wszelka akcja mocarstw? Poło-
żenie więc polityczne jest takie, jak je
na wstępie określiliśmy — usposobienie po-
gnębione i ogólne wycofanie wy-
padków.

„Zgnity“ Zachód.

O zamachu na cara wiedeńskie dzien-
niki, mianowicie „Tageblatt“, podają
tylko takie wiadomości, o których na
pierwszy rzut oka łatwo poznać, że re-
dakcja nie miała żadnych kosztów za
przesyłkę telegraficzną. Tymczasem z stro-
ny rosyjskiej wydano widocznie hasło,
aby zamach wystąpił jako sprawkę „zgni-
łego Zachodu“. Równocześnie w tym
duchu odzywa „Now. Wremia“ w Peters-
burgu i „France“ w Paryżu. Ale kto
temu uwierzy? Zapewne, że zbliżanie się
Rosji i republikańskiej Francji na
społeczeństwo rosyjskie musi oddziaływać
tak samo, jak przed stu laty we Fran-
cji na Ludwika XVI oddziaływał sojusz z
północno-amerykańską republiką, i z tych
samych wojskowych kół rosyjskich, które
generałowi Boulangerowi przesyłają
szablę honorową, jak przed stu laty w
Paryżu unoszono się nad Waszyngtonem i
Franklinem, logicznie powinien też po-
stać jakiś rosyjski Boulanger. Natomiast
nie ma żadnego dowodu, aby Anglię lub Niemcy najawali zabójców
w Petersburgu, zwłaszcza, że wcale nie
jest rzeczą pewną, aby zabójstwo cara
było tak bardzo na rękę Niemcom i An-
glikom. Owszem w Berlinie i Londynie
zapewne wolą na tronie rosyjskim cara
Aleksandra z domu Holstein-Gottorp,
niż jakiego rosyjskiego Boulanger.

Nadto owo hasło rosyjskie o egzoty-
cznym źródle najnowszego zamachu mogło
być tylko wydanem w przypuszczeniu, że
świat nie zna dziejów Rosji. A przecież
przed 6 laty Aleksander II zgiął
z ręki Żelabowa, Perowski i itd.,
słowem czysto rosyjskiej spółki. Prawda,

że byli to, jak się wyraża pewien dziennik
francuski, „des gens déclassés“, co téż nieza-
wodnie odnosi się do najnowszych spiskow-
ców, choć dotąd nie znamy dokładnie ich
nazwisk. Ależ na świecie wszystko się
demokratyzuje, a więc także zabójstwo
cara. Dawniej pierwsi dostojnicy dworu
rosyjskiego podejmowali się tej pracy, na
mocy której powstało straszne przysłowie:
„La Russie c'est le despotisme modéré
par l'assassinat“. Dziada Aleksandra II,
cara Pawła zamordowali hrabiowie Pah-
len i Bennigsen. Ojciec jego Piotr,
założyciel dynastji Holstein-Gottorp, dnia
17 lipca 1762 poniósł straszną śmierć z
rozkazu swej żony Katarzyny, a z ręki
dwóch książąt Boratyńskich, tajnego radcy
Teplowa, dwóch braci Orłowów. Po ta-
kich autecencyach trudno twierdzić,
aby spiski na życie cara były — nale-
ciałością „zgnitego Zachodu“.

Co do ostatniego spisku, jesteśmy mo-
cno przekonani, że pierwsza myśl powstała
wtedy, gdy się publiczność a zwłaszcza
młodzież rosyjska z wydawanych pod cen-
zurą dzienników dowiedziała, że zamach
zbrodniczy na księcia Aleksan-
dra bułgarskiego był czynem
bohaterstwa i patryotyzmu. Takich teorii nie rozgłasza się bezkarnie.
Młody student rosyjski, czytając owe de-
klamacje Katkowów i towarzyszy musiał
oczywiście rozumować tak: Jeżeli strą-
cenie z tronu Aleksandra bułgarskiego,
który świeżo nie tylko ocalił swój naród, lecz
nawet okrył go tak wielką sławą wojenną,
było czynem szlachetnym, jeżeli Grufew i
Benderew zasługują na przydomek słow-
iańskich Harmodiosów i Aristogitonów, dla
czegożby nie można się dosłużyć i podo-
bnej sławy zamachem na cara Aleksan-
dra III? — Żaden rząd nie może bezkar-
nie podkopywać zasad moralnych.

To dostatecznie tłumaczy ostatni ze-
mach petersburski i nie potrzeba wcale
zasłaniać się ani „zgięciem Zachodem“, ani
diaboliczną polityką margrabiego Salis-
burego.

Sprawozdanie komisji o projekcie kościelno-politycznym.

Świeżo wydane sprawozdanie komisji
o projekcie kościelno-politycznym obejmuje
nie mniej jak 46 stronic tekstu. Kom-
isya odbyła sześć posiedzeń, trzy przy
pierwszym, trzy przy drugim czytaniu,
a nadto podkomisya odbyła jedno posie-
dzenie celem zrehabilitowania uchwał. Ze
sprawozdania nie wynika, ażeby projekt
rządowy otrzymał sankcyę Stolicy apo-
stolskiej. Przeciwnie ks. Biskup Kopp
oświadczył w komisji wyraźnie, że Rzym
upatruje w projekcie „brak rewizji kilku
ustaw“ i ubolewa, iż „projektowane
zmiany tak ciasne mają granice.“ Przy
niektórych zmianach dano wprawdzie de-
likatnie do zrozumienia, że uchwały „opie-
rają się“ na „układach z Rzymem“, ale
nigdzie nie śmiano wypowiedzieć jasno
i wyraźnie: „mamy na to zezwolenie Rzy-
mu.“ Jakże zresztą mogłyby się rząd do-
być na krok podobny, kiedy zdaje się nie
ulegać wątpliwości, że poprawki fudaj-
skiego Biskupa zgadzają się z żądaniami
Stolicy św. i pruskiego episkopatu, który
tekst tych poprawek ułożył już po części
na konferencji we Fuldzie.

Reprezentanci rządu nazwali projekt
„dalszym rozszerzeniem zeszłorocznej re-
wizji“. Nie takiego „rozszerzenia“ atoli
żądała Stolica Apostolska w zamian za
koncesyę notyfikacyi, lecz zupełnej, skoń-
czonej w sobie rewizji materji, wymie-
nionych w notach poprzednich. Rząd
zresztą przyrzekł taką rewizyę w nocie
z dnia 25 kwietnia 1886 r. W sprawo-
zdaniu komisji nie znajdujemy o tém ani
słowa, chociaż to właśnie powinno było
tworzyć najważniejszy punkt obrad. —
Z sprawozdania widać dalej, w przeci-
wnieństwie do dawniejszych oświadczeń,
jak wielkie, decydujące znaczenie przy-
wiązuje rząd do obowiązku notyfikacyi,
albo raczej do prawa „veto“. Czytamy
tam wprawdzie, że obecna forma projektu
rządowego „odpowiada układom z Jego
Świątobliwości“, ale trudno uwierzyć,
aby Leon XIII miał być zgodzić się na
tak elastyczne przepisy, zaznaczające nie
co innego, tylko powrót do pierwotnych
żądań Falka, tém trudniej, że ks. Biskup
Kopp wniósł dwa, ze stanowiska kato-
lickiego niezbędne ograniczenia powodów
motywujących protest i nie cofnął ich
przy drugim czytaniu.

Z obrad ogólnych zaznaczyć się go-
dzi, że członkowie komisji, opierający się

poprawkom, jakich się domagano ze stro-
ny katolickiej, powoływali się kilkakrot-
nie na „poczucie protestantyzmu“, któ-
rego nie godzi się obrażać zbyt dotkli-
wie ustępstwami na rzecz Kościoła kato-
lickiego; pan minister natomiast dał dość
wyraźnie do poznania, że nie należy przy
obradach uwzględniać niezadowolenia, z
jakim ludność katolicka powitała pro-
jekt rządowy. Charakterystycznie również
jest rzeczą, że w komisji niejednokrotnie
wskazywano na centrum, jako przeszkodę
w zawarciu pokoju. Oto, co czytamy na
pewnym miejscu sprawozdania dosłownie:
„Dopóki jednak w obronie interesów ko-
ścielnych występować będą także stronni-
ctwa polityczne, póki do skutku przyjść
nie może.“ W komisji zapomniano wi-
docznie, że katolicy jako obywatele pań-
stwa mają konstytucyę zagwarantowane
prawo bronięcia wszystkich swych praw,
a religijnych tém więcej, im wyżej te o-
statnie stoją po nad politycznymi.

Co się tyczy poszczególnych uchwał
komisji, to daleko imi bardziej do tego,
czego się domagał ks. Biskup fudajski,
pragnąc, aby rząd zabrał się nareszcie do
tej sprawy zasadniczo. Ks. Kopp, jak
tego dowodzi każda prawie stronica
sprawozdania komisji, bronił swych po-
prawek z wielką otwartością, niezwykłą
stanowczością i nader logicznie. Niestety
wszystkie jego wnioski, z wyjątkiem kilku
zaledwie, odrzucono po części 16 głosami
przeciwko 4, lub 10 przeciwko 10 głosom.

W pierwszym razie głosowali widocznie
wszyscy protestanci przeciwko członkom
katolickim, w drugim przyłączyli się sp-
rawiedliwi protestanci, jak Kleist z Retzo-
wa, do katolików, co jednak nie przy-
czyniło się do przeprowadzenia wniosków
ks. Biskupa. Cały artykuł I projektu
rządowego przyjęła komisya bez zmiany,
gdyż wniosek ks. Koppa, aby wszystkim
Biskupom, a więc i tym, w których dy-
cezyach istnieją państwowe fakultety, po-
zwolić na założenie seminariów duchow-
nych, odrzucono. W artykule 2 otrzy-
mał § 1 formę negatywną: administrator-
owie nie podlegają obowiązkom notyfi-
kacyi i prawu „veto.“ Poprawka ta ma
wielkie znaczenie, zwłaszcza w obec pań-
stwowego prawa „veto“, sformułowanego
w § 1a, które jest jeszcze elastyczniejsze
od tego, jakiego żądają ustawy majowe.
Prawo to dla tego jest tak niebezpieczne,
ponieważ, jak to i w komisji otwarcie
stwierdzono, „rząd ma ostatecznie decydo-
wać, czy fakta są istotnie uzasadnione.“
Znaczy to to samo, co oddać duchowień-
stwo na łaskę rządu, jak to powiedziano
w jednej z dawniejszych not Jacobiniego,
zwłaszcza, że nie będzie osobnej instancji
rozszyrkującej i nie wolno będzie
obsadzać miejsca przed załatwieniem nie-
porozumienia. Pan minister oświadczył
wprawdzie, że dotąd wszystkie dyfere-
ncje załatwiono gładko. Ale p. Gossler
nie powiedział, w jaki sposób! Załatwio-
no je w ten sposób, że Biskupi „ustąpili“,
t. j. że odrzuceni przez rząd księża nie
otrzymali posad, na które byli prezento-
wani. Biskupi mogliby wprawdzie tych
odrzuconych przez rząd księży posłać na
owe posady jako administratorów, ale i
to nie jest bardzo dogodną rzeczą wobec
oczekiwania, wyrażonego przez ministra,
wedle którego Rzym powinien postarać się o to,
aby probostwa „zostały obsadzone stó-
sownie do prawa kanonicznego w prze-
ciągu 6 miesięcy“.

Pociągającą jest zniesienie wszel-
kich kar za odprawianie mszy św. i
udzielanie Sakramentów św. Co prawda
wyjęto z pod tego prawa wydalone za-
konny, ale odprawianie cichych mszy i
udzielanie ostatnich Sakramentów jest i
im dozwolone.

Ustawy o środkach karnych i dyscy-
plinarnych nie udało się niestety usunąć
z całości; pozostaje i nadal § 1, zawie-
rający zasadniczą tendencyę ustawy, we-
dle oświadczenia ministra atoli nie ma
odmówienie kościelnego pogrzebu podpa-
dać karze. — W artykule o zakonach
zatrzymano władzę dyskrecyjną rządu,
tu też protestanci okazali się najopor-
niejszymi. Poprawki redukują się do
dwóch uchwał: zakony mogą się zajmo-
wać także nauczaniem młodzieży żeń-
skiej — i majątek ma być przywróconym
klasztorom oddany, skoro uzyskają prawa
korporacyjne i przyjmą na siebie zobo-
wiązanie utrzymywania swych członków.
— Z artykułów dodatkowych ks. Kopp
przyjął tylko jeden. Poprawka ta znosi
§§ 4—19 ustawy o administracji opró-
żnionych biskupstw. Niestety nie uchy-
lono przysięgi dla administratorów bi-
skupstw. Uchwały komisji, jak widzi-

my, nie naprawiły projektu! W plenum Izby ponowił ks. Biskup fuldajski swoje poprawki — od ich losu zależą też będzie głosowanie.

Szkoły uzupełniające.

Następujące miejscowości posiadają szkoły uzupełniające:

A. W obwodzie rejencji poznańskiej.

Babimost 1 klasa 37 uczniów. Bnin 1 kl. 22 ucz. Borek 1 kl. 31 ucz. Brój-sko 2 kl. 56 ucz. Buk 2 kl. 58 ucz. Czempin 1 kl. 55 ucz. Dobrzyca 1 klasa 25 ucz. Dolsk 1 kl. 22 ucz. Gostyń 3 kl. 81 ucz. Grodzisk 4 kl. 109 ucz. Jaracze-wo 1 kl. 19 ucz. Jarocin 1 kl. 60 ucz. Jutrosin 1 kl. 36 ucz. Kargowa 2 klasy 52 ucz. Kępno 4 kl. 111 ucz. Kobylin 2 kl. 47 ucz. Kościan 3 kl. 102 uczniów. Kostrzyn 1 kl. 33 ucz. Koźmin 3 kl. 78 ucz. Krobica 1 kl. 37 ucz. Krotoszyn 4 kl. 186 ucz. Książ 1 kl. 30 ucz. Kurnik 2 kl. 51 ucz. Leszno 3 kl. 232 ucz. Lwów-ek 1 kl. 32 ucz. Międzybóże 2 kl. 95 ucz. Międzybóże 3 kl. 119 ucz. Miłosław 1 kl. 32 ucz. Mosina 1 kl. 33 ucz. Miejska Górka 2 kl. 50 ucz. Mur. Goślina 1 kl. 28 ucz. Nowemisto 1 kl. 25 ucz. Nowy Tomyśl 1 kl. 41 ucz. Obrzycko 2 kl. 34 ucz. Oborniki 2 kl. 45 ucz. Odolanów 1 kl. 22 ucz. Osieczna 1 kl. 26 ucz. Opalenica 2 kl. 38 ucz. Ostroróg 2 kl. 32 ucz. Ostrów 3 kl. 252 ucz. Ostrze-szów 2 kl. 32 ucz. Pleszew 3 kl. 184 ucz. Poznań a) szkoła uzupełniająca to-warzystwa kupieckiego 1 kl. 17 uczniów, b) Towarzystwa przemysłowego 3 klasy 104 ucz., c) towarzystwa młodzieży kupieckiej 4 kl. 103 ucz., d) towarzystwa polskiej młodzieży kupieckiej 2 klasy 42 uczniów, e) cechu piekarskiego 2 klasy 64 ucz., f) cechu szewskiego 3 klasy 60 ucz. Pobiedziska 1 klasa 32 ucz. Poniec 2 kl. 36 ucz. Pszczew 1 kl. 18 ucz. Rakoniewice 2 kl. 45 ucz. Raszków 2 kl. 46 ucz. Rawicz 3 kl. 192 ucz. Rogoźno 2 kl. 67 ucz. Rydzyna 1 kl. 15 ucz. Sarnowa 1 kl. 25 ucz. Siera-ków 2 kl. 56 ucz. Skwierzyna 4 kl. 128 ucz. Smigiel 3 kl. 76 ucz. Srem 2 kl. 66 ucz. Sroda 2 kl. 64 ucz. Staszewo 2 kl. 37 ucz. Sulmierzyce 1 kl. 44 ucz. Swarzędz 2 kl. 63 ucz. Świechowa 1 kl. 36 ucz. Szamotuły 5 kl. 100 ucz. Sztajtyn-gowa 1 kl. 34 ucz. Trzciel 2 kl. 44 ucz. Wielichowo 1 kl. 23 ucz. Wolsztyn 3 kl. 84 ucz. Wronki 2 kl. 80 ucz. Września 5 kl. 127 ucz. Wschowa 3 kl. 191 ucz. Zaniemyśl 2 kl. 38 ucz. Zbąszyń 2 kl. 63 ucz. Zdun 3 kl. 125 ucz. Zerków 1 kl. 32 ucz.

B. W obwodzie rejencji bydgoskiej.

Bydgoszcz a) szkoła uzupełniająca cechu piekarskiego 1 kl. 48 ucz., b) szkoła fachowa cechu gólskiego i fryzjerskiego 1 kl. 30 ucz. c) szkoła ogrodnicza 1 kl. 21 ucz., d) szkoła niedzielna rzemieślników 4 kl. 96 ucz., e) szkoła fachowa i uzupełniająca cechu szewskiego 1 kl. 69 ucz. Chodzież 2 kl. 51 ucz. Czarnków 3 kl. 91 ucz. Czarniejevo 1 kl. 22 ucz. Gniewkowo 2 kl. 39 ucz. Inowrocław 4 kl. 138 ucz. Kcynia 1 kl. 26 ucz. Koronowo 3 kl. 86 ucz. Łabiszyn 2 kl. 45 ucz. Mogilno 2 kl. 55 ucz. Mrocza 1 kl. 25 ucz. Pakość 1 kl. 21 ucz. Piła 8 kl. 249 ucz. Samocin 2 kl. 33 ucz. Skoki 1 kl. 28 ucz. Solec 1 kl. 20 ucz. Strzelno 1 kl. 62 ucz. Szubin 2 kl. 40 ucz. Trzemeszno 3 kl. 85 ucz. Wągrowiec 2 kl. 56 ucz. Wieleń 3 kl. 86 ucz. Znin 2 kl. 52 uczniów.

C. Jednoklasowe szkoły uzupełniające po wsiach w obwodzie rejencji poznańskiej:

Białczyn (powiat obornicki) 6 uczniów. Biezdziadowo (pow. wrzesiński) 21 ucz. Borowo (pow. kościański) 5 ucz. Borszyn (pow. obornicki) 7 ucz. Broniszewice (pow. pleszewski) 26 ucz. Brzostków (p. wrzesiński) 17 ucz. Bucz (pow. kościański) 14 ucz. Bytów (pow. szamotulski) 5 ucz. Chwałkowo (pow. śremski) 15 ucz.

Poezye Leona XIII.

(1822—1885.)

—*—

(Dokończenie.)

Grzegorz VII — Leon XIII.

(Napis pod fotografią.)

(1883.)

Miłując sprawiedliwość długim staczał boje,
Szyderstwa i zasadki, trudy znosząc wszelkie,
Lecz się w obronie Wiary nie ugiął; za trzode
Chrystusa cierpieć skłodził, nawet w wiecach umrzeć

Zawiedzione nadzieje bezbożnych.

(1885.)

Zginal! — wołają, zginal! Nie ma już Leona!
W więzieniu, wśród kłopotów runął z tronu Papież!
Próżne Wasze nadzieje! — Inny stanie Leon,
Człowiek ludu zbrojne, prawa dawać będzie.

Szczęśliwy tryumf Kościoła

I ku ogólnemu dobru przywrócony pokój.

(1885.)

Ozy nie widzisz, jak niebo błyskawicę prują
I z po za czarnych chmur jasność się przebiega?
Strwożone tym widokiem natychmiast uchodzą
Brzydkie potwory w piekiel kryptę się moczają.
Ród Boga nieprzejrzany sam ten cud uznaje

Dobieszczyzna (pow. pleszewski) 22 ucz. Fafaldy (pow. międzybóże) 7 ucz. Góra (pow. śremski) 5 ucz. Grodzisk (pow. wschowski) 10 ucz. Grodzisko (pow. pleszewski) 53 ucz. Gutowy (pow. pleszewski) 23 ucz. Hetmanice (pow. wschowski) 6 ucz. Jasiono (pow. szamotulski) 8 ucz. Karmin (pow. pleszewski) 18 ucz. Kaziopole (pow. obornicki) 7 ucz. Koto-wiecko (pow. pleszewski) 16 ucz. Krosno (pow. obornicki) 14 ucz. Krosno (pow. śremski) 5 ucz. Krzyżowicki (pow. poznański) 5 ucz. Kuczków (pow. pleszewski) 19 ucz. Lenartowice (pow. pleszewski) 23 ucz. Lgini (pow. wschowski) 4 ucz. Lipa (pow. międzybóże) 17 ucz. Lubomierz (pow. pleszewski) 22 ucz. Lubonia (pow. wschowski) 11 ucz. Maniewo (pow. obornicki) 10 ucz. Nowomyst (pow. szamotulski) 13 ucz. Nowawies (pow. pleszewski) 14 ucz. Nowawies (pow. wschowski) 13 ucz. Oborzyska (pow. kościański) 11 ucz. Oporówko (pow. wschowski) 12 ucz. Otoczno (pow. wrzesiński) 13 ucz. Pawłowice (pow. wschowski) 18 ucz. Piechanin (pow. kościański) 5 ucz. Popowo (pow. szamotulski) 2 ucz. Prokowo (pow. pleszewski) 24 ucz. Rokutów (pow. pleszewski) 33 ucz. Rosnowo oledry (pow. poznański) 12 ucz. Roszkowo (pow. pleszewski) 17 ucz. Szroty (pow. obornicki) 9 ucz. Siedlemin (pow. pleszewski) 14 ucz. Sławoszew (pow. pleszewski) 25 ucz. Słomowo (pow. wrzesiński) 20 ucz. Sobótka (pow. pleszewski) 31 ucz. Sowińce (pow. śremski) 7 ucz. Stoluń (pow. międzybóże) 9 ucz. Strzydzew (pow. pleszewski) 17 ucz. Studziniec (pow. obornicki) 10 ucz. Tarnówko (pow. obornicki) 6 ucz. Trojanowo (pow. obornicki) 6 ucz. Ucho-rowo (pow. obornicki) 28 ucz. Wola księża (powiat pleszewski) 15 ucz. Zawadowice (pow. pleszewski) 10 ucz. Zbrudzewo (pow. śremski) 5 ucz.

Państwa europejskie a półwysp bałkański.

Wiedeń, 20 marca.

O sojuszu Niemiec i Austrii z Włochami tutejsza prasa półurzędowa wyraża się z widocznym wstrętem. Hrabia Kalnoky niezawodnie przekłada sojusz z Rosją. Tylko, że na drodze wiodącej do niego, zawsze spotka księcia Bismarcka, któremu o wiele bliżej do Petersburga, niż rządowi austriackiemu. Ten fakt ma nam zapewne przypomnieć sygnalizowany dziś artykuł „N. Allg. Ztg.“, który z widoczną ironią dziękuje Katkowowi, że popierając zbliżenie się Austrii i Rosji, tym samym przyczynia się do wskrzeszenia sojuszu trójcesarskiego. (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego. Przyp. Redakcyi). Rzeczywiście, co Austrii może ofiarować Rosja? W najgorszym razie pewien przeważny wpływ w Bułgarii. Ale skoro by hr. Kalnoky ofiarował coś podobnego rządowi petersburskiemu, księża Bismarck natychmiast ofiaruje mu całą Bułgarię, co go nie nie kosztuje. W dalszej konsekwencji mógłby nawet ofiarować Rosji Serbię, która dla Niemiec jest taką samą „Hekubą“, jak Bułgaria. Słowem, w tej liicytacyi Austrii, mającej żywotne interesa na Wschodzie, nie może wcale rozpocząć konkurencyi z Prusami, które bez najmniejszego narazenia swych interesów, mogą Rosji ofiarować cały półwysp bałkański. Prawda, że narodowy antagonizm pomiędzy Rosją a Niemcami tak potężnie wzrasta, iż z czasem niezawodnie sprowadzi wojnę tych dwóch sąsiadów. Ale narodowe przeciwieństwo pomiędzy Rosją a Austrią nie jest mniej silne, ponieważ Rosja Katkowa i Pobiedonoscewa katolickich „Szwabów“, Madziarów i Polaków nie mniej nienawidzi od Prusaków. Dla tego ideał hr. Kalnokiego: „sojusz austriacko-rosyjski na wzór tego, który istniał od r. 1756 za Maryi Teresy i carycy Elżbiety, nie da się urzeczywistnić; możliwym jest

Wbrew woli, — i za zbrodnie spełnione żaluje,
Ustały dawne waśnie, skończyły się boje,
Jaz słodka miłość dziłkie rozbraja umysły.
Nawet wzgardzona dawniej wracać się odważa
Pierwotna WIARA św. i WSTYDLIWOŚĆ
czysta,
POKOJ wieńcami zdobny sztuki piękne rodzi
A OBFITOSĆ dostatków rozrzuca dokoła.
Dawna mądrość wnet włoskie rozjaśni umysły,
Zuchwałych błędów hufiec pierzechni gdzieś
daleko,

Szczęśliwa włoska ziemia! wślawniona tryumfem
Potężna Ojów wiarą i ducha zdobywcą.

Oto ostatnie, zdaniem naszym, paęcennejsze poezye Leona XIII, godne poznania choćby tylko w nieudatnym polskim przekładzie, bo rzucają jasne światło na piękne zalety i przymioty ducha wielkiego Papieża.

Żywa, pełna gorącej wiary cześć świętych Pańskich przebiega w trzech hymnach, sławiących patronów peruzjańskiego grodu — a z po za tej wiary głębokiej, jak szkarłat zachodzącego słońca przez złote smugi światła bije gorąca miłość ojczyzny, tej ukołanej włoskiej ziemi, tej drogiej Peruzji, co stu wiekami zdobną głowę podnosi dumnie ku niebu. Za wiarę i za ojczyznę ginęli święci męczennicy peruzjańscy, Kościół też i ojczyznę poleca ich potężnej przyczynie Papież-poeta, każe bronić miasta dla Boga i ojczyzny!

na dziś tylko przywrócenie sojuszu trójcesarskiego, z którego ani Rosja, ani Austria, lecz jedynie Niemcy ciągną realne korzyści, zabezpieczając się od strony Francji i zyskując czas do zgermanizowania swych poddanych, nie należących do narodowości niemieckiej.

Uwięzienie Starcewicz.

Wiedeń, 20 marca.

Telegraf rozniósł wczorajszej nocy wieść, że znany przywódca skrajnej lewicy sejmiku zagrzebskiego, oraz główny agent pan-rusycyzmu w Chorwacji, adwokat dr. Dawid Starcewicz, został uwięziony. Zapomniano tylko dodać: pod zarzutem popełnienia oszustwa. A szkoda, że zapomniano tego dodać, albowiem może znajdą się nałwicy, którzy uważają błąd Starcewicza za ofiarę jego przekonań politycznych, według tej samej logiki, według której rejency bułgarską kazał nam uważać za lotrów i zdrajców, natomiast Grujewa, Benderewa, Panowa i Uzunowa za wzór patriotyzmu, względnie ofiary „prawdy i obowiązku“.

Na szczęście sprawa Starcewicza jest tak jasna, że nie będzie można jej przekreślać. Sąd zagrzebski, notabene sąd chorwacki, w którym nie zasiada żaden Madziar i który jest jak najzupełniej niezależny od Madziarów, ponieważ Chorwacy posiadają zupełną autonomię w sprawach sądownictwa, zażądał od sejmiku wydania Starcewicza. Powody tego żądania na posiedzeniu sejmiku 9 marca w odpowiedzi na interpelacyję posła Grzanicza wywodził szef wydziału sądownictwa chorwackiego, p. Klein.

Sąd oskarża Starcewicza: 1) że jako adwokat Kowacza w sprawie przeciwko Janowi Horamii, zawarł układ z tym ostatnim a zatem uszkodził swego klienta; 2) że jako kurator spadku po zmarłym 23 maja r. 1881 Tymoteuszu Kowaczu w oszustwa spadkobierców, wystawiając im, że otrzymają o wiele mniej, niż było prawda, i skłaniając ich tym sposobem do sprzedania sobie za 4 tysiące florenów pretensji, które wynosiły blisko 35,000 fl., z których Starcewicz wtedy już był ściągając 16,000 fl.; 3) że w sprawie swjej klientki Dory Zastawniczowej dopuścił się przestępstwa.

Wskutek tych wyjaśnień komisja sejmowa dnia 9 marca uchwaliła uchylić zarządzenie sądu, za czym oświadczył się także członek opozycji Szymek. Dnia 14 marca sprawa ta stała się na porządku dziennym sejmiku. Wielkie wrażenie sprawiło, gdy poseł dr. Hiakowicz ze skrajnej lewicy oświadczył się stanowczo za wydaniem Starcewicza. — „Sąd — rzekł on — musi rozpocząć śledztwo, jeżeli prokurator żąda tego. Sejm musi postąpić sobie sumiennie, i z jednej strony dostarczyć obwinionemu sposobności do usprawiedliwienia się, z drugiej nie narażać się na zarzut, że winnego usunął z pod odpowiedzialności.“

Bardzo znaczną większością — centrum, czyli frakcja hrabiego Draskowicza nie brała udziału w głosowaniu — sejm uchwalił stosownie do wniosków komisji, wydać Starcewicza.

W dalszej konsekwencji tej uchwały wczoraj nastąpiło uwięzienie Starcewicza pod oskarżeniem oszustwa i przestępstwa.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 21 marca.

Izba przystępuje do drugiego czytania etatu.

Przy etacie marynarki wnosi komisja, aby na wybudowanie parowca do zakładania min wyznaczono tylko 100,000 mk. zamiast 275,000 mk., na co się Izba bez dyskusji zgodziła.

A z jaką wiarą i ufnością, jak wtóry Dawid, co w psalmie „podniósł oczy ku góróm, patrząc, z kąd mu pomoc zawita“, — podnosi pełen wiary i otuchy oczy swoje ku górze sternik Piotrowej łodzi, błaga pomocy Świętych Patronów kraju i wyraża życzenie, aby wreszcie mógł doczekać się uciśnienia wdzięcznych fal i gwałtownych wicherów, aby łódź jego gnana wiatrami, mogła wreszcie zawinąć do bezpiecznej przystani!

Piękny, prawdziwie poetyczny i godzien poety obraz.

Nieugięta wiarę i niezłomne meztwo, które Leon XIII słaui w świętych Herkulanie i Konstantynie, sam ukołwał nad wszystko, i podnosząc białym włosem ozdobił głowę, woła:

At fidei vindex non flectat! Pro grege Christi Dulce pati, ipsoque in carcere dulce mori.

Osobista, darami Ducha św. wzmoconą odwagę Leona XIII potęguje i do szczytu wynosi wiara w niezawodną pomoc Tego, który powiedział: „Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata, — a bramy piekielne nie zwyciężą go (Kościół).“ Dla tego też jakkolwiek srożą się przeciwnicy, jakkolwiek groźne ich okrzyki „runął z tronu Papież!“ — jednak:

Próżne wasze nadzieje! Inny stanie Leon,
Człowiek ludu zbrojne, prawa dawać będzie!

Przy etacie wojskowym przemawia poseł Klemm za podwyższeniem pensji dla wyższych lekarzy sztabowych.

Na to odpowiada minister wojny Bronsart, że rząd weźmie tę rzecz pod rozwagę.

Dla wysłanych z osobistymi poleceniami oficerów żąda etat na koszt podróży podwyższenia o 1,294,000 mk., a komisja wnosi, aby te pozycje zmniejszono o 14,000 mk., na co się Izba zgodziła.

Następnie przyjęto tytuł 19, jednorazowych wydatków 4000 mk. na wybudowanie koszar w Riesenbun, a nadto rozdział 5 tytuł 23, wyznaczający 120 tysięcy marek na rozszerzenie budynku jenerałów komendantury w Szczecinie. Na wybudowanie koszar w Darmstadtzie przeznaczono 6000 mk. — Przeciwno wyznaczeniu drugiej raty 350,000 mk. na wybudowanie koszar w Moguncji oświadczyli się komisja, a parlament także tej pozycji nie przyjął, poczem przyjęto także wniosek komisji, wyznaczający przy tytule 61 zamiast 574,800 mk., tylko 434,390 mk. na zakupienie terenu dla ćwiczeń wojskowych w Gross-Lichterfelde. Następnie przyjęto resztę ordynaryum bez zmiany.

Przy ekstraspedycyjnych wnosi rząd, o 121,000 mk. na wybudowanie ewangelickiego kościoła wojskowego w Strasburgu. Tej pozycji nie uchwalono.

Przy tytule 14 żąda wniosek etatowy 289,000 mk. na szkołę podoficerów w Neubreisch; przeciw wybudowaniu tej szkoły przemawia poseł dr. Windthorst, a minister wojny popiera wniosek rządu, który też został przyjęty.

Następnie nie zgodzono się na udzielenie pierwszjej raty na wybudowanie koszar w Gryfii, poczem resztę etatu przyjęto.

Bez dyskusji uchwalono także „ogólny fundusz emerytalny.“

Na tém wyczerpano porządek obrad, odznaczając obrady do środy, dnia 23 marca. (Na porządku obrad: Trzecie czytanie ngody z Serbią, dotyczącej ochrony wzorów przemysłowych; reszta dzisiejszego porządku obrad.)

Z rozpraw Izby poselskiej.

Berlin, 21 marca.

Izba załatwiła ogólne rachunki etatowe za rok 1883/84, udzielając pokwitowania. — Projekt uzupełniający ustawę wykonawczą ordynacyi sądowej, przyjęto w drugim czytaniu bez dyskusji. Projekt dotyczący sądowej sprzedaży nieruchomości w obrebie prawa reńskiego, przyjęto na wniosek posła Lehmana w drugim czytaniu en bloc.

Ostatnim punktem porządku obrad jest projekt dotyczący opieki nad urzędnikami i kłóczyłymi w fabrykach.

Na wniosek posła Franke'go (nar. lib.) przekazano ten projekt komisji, złożonej z 14 członków, poczem odrzuciono obrady do czwartku. (Porządek obrad: Memoriał o wsparciach wydzielanych mieszkańcom nadwładziom, wniosek posła Letochy, powiększenie liczby inspektorów fabrycznych, drobniejsze projekta.)

NIEMCY.

* Berlin, 21 marca. Ks. dr. Majunke zamieścił w „Historisch-Politische Blätter“ artykuł, w którym robi zarzuty: 1) przywódcom centrum z powodu chybionej taktyki w sprawie not papieskich, 2) większości centrum z powodu odrzucenia siedmiolecia; i 3) większości prasy katolickiej z powodu stanowiska, zajętego przez nią wobec katolików, głosujących za siedmioleciem. Artykuł ks. Majunkego wywołał wielki niesmak w sferach katolickich; wszystkie dzienniki katolickie łagodnie, ale stanowczo występują przeciwko dawniejszemu redaktorowi „Germanii“ i wyrażają przekonanie, że ks. dr. Majunke nie zdobył sobie artykułem swym nowego tytułu do wdzięczności ze strony katolickiej publiczności Niemiec. U rządowców naturalnie radość z powodu nawrócenia się, jak twierdzą, dawniejszego „Szwawia ultramontańskiego“ ogromna. Naszém zdaniem ks. Majunke wybrał bardzo niefortunnie właśnie obecny moment do publikacyi swych oryginalnych poglądów.

Spes insana. Leo alter adest, qui sacra volentes Jura dat in populus, imperiumque tenet.

Zdat też silna i pewna nadzieja ostającego tryumfu Kościoła przebiega się tak wyraziście w ostatnim poemacie Leona XIII, który już widzi oznaki zbliżającego się pokoju — i przepowiada niedaleki tryumf Kościoła świętego.

A jak wspaniale go maluje, w jak uroczym/przedstawia obrazach!

Pierzchała brzydkie poczwary, straszne owoce zgnębionych ludzi negacyi, buntu przeciw objawionej prawdzie; nikną dawne waśnie i niezgody, ludy wkładają miecz do pochwy, bratnia miłość słodkim tchnieniem łagodzi zdziżdzale w długich bojach umysły — a wiara czysta i nieskażona i dawne cnoty wracają napowrót na ziemię, z której je złość ludzka wygnała.

Tak samo Prudencjusz opiewa błogi pokój po błędów pogromie. (Psychomachia w. 6):

„Tak rzekła (Zgoda). Wnet zniknęły troski, strach i trudy,

„Gwałt i zbrodnia i podstęp, Wiary wrócić miemny

„Wszystko poszło w rozsypek, a Pokój promienny

„Przed którym wróg uchodzi, precz WOJNĘ odgania...

„Umilkły krzywe surmy, miecz ułagodzony

„Spoczął w pochwie, i kurza zniknęły tumany.

„Widny daleko okrąg, dzień jasny bez chmury,

„A niebo ku zachodzie purpurą się złoci.“

— Dziś po południu o godz. 1 1/2 przyjmował cesarz delegata papieskiego, msgr. Galimbertiego, który monarsze złożył życzenia w imieniu Ojca św., a następnie składali życzenia delegaci mocarstw zagranicznych: hiszpański jenerał Cordoba, grecki Rangabé, niderlandzki jenerał Versypck, portugalski jenerał de Sa Carneira, serbski minister poasli. jenerał Horwatowicz, turecki marszałek Ali Nizam pasza i minister południowo-afrykańskiej rzeczypospolitej Beelaert van Blokkland. — W książę rosyjski Włodzimierz wraz z małżonką i w. ks. Michał przybyli tu wczoraj i niezwłocznie złożyli wizytę cesarzowi, który ich potem rewizytował w ambasadzie rosyjskiej. — Jutro o godz. 8 1/2 wieczorem będzie u cesarstwa wieczorek, na który około 900 osób zaproszono. — „Germania“ pisząc o uroczystości urodzin cesarskich, wyraża to silne przekonanie, że dopóki cesarz Wilhelm państwem niemieckim rządzić będzie, wojna pokoju nie zakłóci. Pisma wiedeńskie z wielką czcią piszą o osobie cesarza niemieckiego z powodu uroczystości jego urodzin, wyrażając się dziwnie monarsze szczerze i gorące życzenia. — Cesarz austriacki, witając zeszłej soboty na dworcu pieszczęmskim królewską parę rumuńską, przejeżdżającą do Berlina na uroczystości urodzin cesarza, ubolewał, że nie może osobiście być na tej uroczystości. — Niemiecy poddani, przybywający w Wiedniu, wysłali onegdaj adres do cesarza niemieckiego.

— Reformatorzy polityki społecznej zajmują się w Niemczech chwilowo nader ważną kwestyą mieszkań. Poseł dr. Miquel stawia w tym względzie następujące propozycje, które prawdopodobnie parlamentowi przedłoży:

1) Prawo retencyjne wydzierżawiającego ma być ograniczone, podobnie jak to jest przy fantowaniu; nie ma być gospodarzowi dozwolone zabieranie na poczet dzierżawy sprzętów i rzeczy niezbędne potrzebnych lokatorowi;

2) przeciw wyzyskiwaniu niedoświadczenia i krytycznego położenia lokatora ma także prawodawca wystąpić, jeżeli nie w drodze procesu karnego, to przynajmniej cywilnego o tyle, że gospodarz stracił prawo do dzierżawy;

3) żąda dr. Miquel, aby w drodze prawodawstwa zakazano mieszkac w lokalach szkodzących zdrowiu, wreszcie ma być prawnie zakazane przepelnianie zamieszkań.

— Nad projektem do ustawy o wódki obradują podług „Hamb. Korresp.“ wszystkie stronnictwa rządowe. W jak najkrótszym czasie będą delegaci tych stronnictw radzili nad tym projektem, aby się porozumieć z sobą co do główniejszych zasadniczych punktów, w których stronnictwa te pójdą razem z rządem.

— Dochód z cukru znacznie był w roku 1886/87 mniejszy, jak się spodziewano. W etacie wyznaczono ten dochód w sumie 35 milionów marek, a było go tylko 15 i pół miliona.

— O ciach zbożowych rozpisują się coraz żywiej pisma niemieckie. „Koeln. Ztg.“ powiada, że agraryjczycy krzątają się bardzo gorliwie, aby pozyskać księcia kanclerza dla podwyższenia cel przeciw Rosji. „Ponieważ — mówi „Koeln. Ztg.“ — powszechnym jest przekonanie, że Rosja niebawem z nowymi podwyższonymi cłami wystąpi, przeto obecna chwila jest najstosowniejszą do nasyłania petycji o dno na ręce kanclerza, do parlamentu i Rady związkowej.“ — Pisma przeciwnie podwyższeniu cel ochronnych w Niemczech, powiadają, że trudno było pozyskać parlament dla tych projektów, ponieważ w szeregach narodowo-liberalnych i w centrum nie mają one obecnie zwolenników.

— Niewinnie więziony. Na dniu 14 marca 1884 r. skazał sąd przysięgłych 24-letniego Jakóba Mayera, syna gospodarza na 8 lat do domu karnego za pobicie człowieka, który w skutek tego

I u naszego poety wraca „Pokój“ z wieńcem oliwnym na głowie; pod jego opiekunkiem skrzydłami odradzają się sztuki piękne, krzewi się „Mądrość“, to jest nauki tei przez Leona XIII sławione i ukołchane, rozjaśniają się pod wpływem Religii Chrystusa pomroczone umysły i wiek szczęścia duchowego połączony z materialnymi dostatkami wraca... i tu znów Papież w pierwszej linii jest Włochem — dla Ausonii, dla szczęśliwej ziemi włoskiej, potężnej wiarą ojów i zdobywcami ducha.

Niech tego wieku szczęścia doczeka Leon XIII, tego cały świat katolicki, nie wyjmując nas Polaków, życzy Mu w tym jubileuszowym roku Jego kapłaństwa. Wtedy i nas nie wykluczy z pod błogich następstw tego szczęśliwego zwrotu, nie wyda na pastwę nieprzyjaciółom i przeciwnikom, lecz jako wiernych synów, „niezłomnych w wierze, nie ugiętych w meztwie“, „wiernych Bogu i Ojczyźnie“ — przycisnie do ojcowskiej piersi!

Jest jeszcze kilka poematów włoskich Leona XIII, bądź to oryginalnych, bądź też będących własnym przekładem łacińskiego jego wierszy. O tych atoli, nie znając tak dokładnie języka włoskiego, aby ich wartość ocenić, od sądu się wstrzymujemy.

umarł. Od dnia 17 marca 1884 r. był asadzony w domu karnym, aż tu się wy-
kazuje, że brat zasądzony był winowaj-
cą. Wypuszczono Jakoba, a jego brata
skazano na 8 1/2 roku do domu karnego. —
Wniosek o wynagrodzenie niewinnie za-
sądzonych odrzuciła, jak wiadomo, pono-
wie rada związkowa zeszłego czwartku.

ROSYA.

* Do „Berliner Tgb.“ telegrafują z
Petersburga (na drodze pośredniej), że
jeden z oficerów policyi, posadzony nie
tylko o należenie do nihilistów, a nawet
o udział w zamachu, chciał się przy ar-
esztowaniu zastrzelić, lecz ranił się tylko
śmiertelnie. W szpitalu miał poczynić
ważne zeznania o zamachu na cara.

Tenże dziennik donosi, że aresztowani
oficerzy gwardyi nie należeli do spisku
nihilistycznego, lecz do „związku konsty-
tucyjnego“; byli oni już przed 6 tygo-
dniami w zajęciach w szkole kadetów sil-
nie skompromitowani.

Aresztowani studenci nazywają się,
jak inspektor uniwersytetu stwierdził,
Gienarłow, Andrjucyk i Ossipanow.
Nadto aresztowano poprzednio już studenta
Grabowa. W ogóle aresztowano 9 osób,
które przy sobie miały bomby.

O przemowie rektora, o czém wczoraj
krótko wspomnieliśmy, rozstała „Agencya
północna“ następujący obszerniejszy tele-
gram:

W anli uniwersytetu w obecności kuratora,
rektor wypowiedział do studentów mowę z po-
wodn przyczynienia trzech studentów, przy któ-
rych znaleziono przyrządy wybuchowe. Rektor
powiedział, że jeżeli nieszczęście, którzy za-
leżali przed pół rokiem wstąpił do uniwersy-
tetu, szlabili wzniosła rodzinę studentką w
czasie tak krótkim — to oczywiście nie zdą-
żyli jeszcze poddać się dobroczynnemu wpły-
wowi nauki i pracy; ale nie wszyscy wiedzą
o tem i wielu na zasadzie strasznej wieści o
rzeszonem aresztowaniu mogą czynić ogólne
wnioski o uniwersytecie petersburskim.

Ja wiem — powiedział rzecz swą dalej
rektor — że z boleścią znoszę czyn spełniony,
również w, jak ja, cznieję potrzebe wyrazić
całe swe oburzenie i powiedzieć wątpię o
was: nie sądzicie, że studenci petersburskiego
uniwersytetu całą siłą swą młodą duszę pro-
testują przeciw spełnionemu haniebnemu czy-
nowi. Wiedzą oni dobrze, że uniwersytet da-
jąc im prawdę i wskazówki pracy, tem samem
prowadzi do poważania praw porządku, roz-
wijając szeroko i swobodnie prawdy naukowe.
Uniwersytet — to instytucja narodowa i w
nim tak samo szeroko, jak rozwija się praw-
da, wzmacnia się miłość dla ojczyzny i nie-
rozdzielnie z nią związanego i dbającego o nią
wiecznie monarchy. Nie łamać i niszczyć po-
słannictwo działaczy uniwersyteckich, lecz two-
żyć i działać. Nie niszczenie władzy ich
zadaniem, lecz uszanowanie porządku i wła-
dzy. Jeśli myśli te łączą nas wszystkich w
jedną całość — w uniwersytet, to podnieśmy
pochylone od smutku głowy i będziemy w tych
smutnych dla nas dniach szukać pociechy je-
dynie w tem, że my wszyscy, cały nasz uni-
wersytet, całe kolegium profesorów i wszyscy
studenci, wszyscy jak jeden człowiek, złożymy
u poświęconych stóp naszego ukoronowanego
opiekuna najjaśniejszego cesarza ożywającą
nas uczucia wierno-poddanego przywiązania
i gorącej miłości. W tej mianowicie treści
rada uniwersytetu zamierza napisać adres do
wszystkich profesorów i wszystkich studentów,
od całego uniwersytetu petersburskiego.

Mowa rektora była przerywana długimi
i głośniejszymi oklaskami, a po jej ukończeniu ra-
dosne okrzyki studentów zakończyły się od-
śpiewaniem hymnu narodowego i głośnie huru
długo brzmiało wśród ścian uniwersytetu.

Powyższy telegram nie wspomina nic
o szczególe, o którym donoszą do „Berl.
Tageblattu.“ Otóż według tego dzien-
nika, gdy rektor mówił o „shanbieniu wznio-
słej rodziny studentkiej“, powstał wśród
okrzyków i oklasków szmer niezadowolene-
nia, a podczas dalszego przemówienia re-
ktora dał się słyszeć świst i jakiś student
zdał ku katedrze, z której rektor przemawiał.
Powstało zamieszanie; rzuc-
cono się na napastnika i podarto na nim
odzież. Rektor i profesorowie wzięli atoli
pobitego i poranionego w obronę. Do-
piero po uspokojeniu się przemówił rektor
dalej.

Podobno policya odkryła na Wasilew-
skim Ostrowie, na linii 11, tajną dru-
karnia.

„Agencya północna“ nadesłała także
następujący telegram, który niezawodnie
stoi w związku z zamachem na cara:
Petersburg, 20 marca. Mieszkańcy
Ust-Bielokalitewskiej stannicy, mieszkają-
cego, ziemi wojska dońskiego, podali
najpoddajniejszy adres do cara, w któ-
rym, wyrażający wierno-poddające uczucia
i gotowość poświęcenia życia dla osłonięcia
cara, carowej, następcy tronu i całego pa-
nującego domu, i dla pogrobenia zewnętrz-
nych i wewnętrznych wrogów cara i ojczy-
zny — upraszają o zmianę nazwy osady
„Czernow“ na „Nikolajewskij“ na cześć Naj-
dostojniejszego atamana (którym jest carewicz).

Powodem tej prośby jest pragnienie star-
cia piętna habty ze stannicy, którym okrył
ją, jak podpisani na adresie prywatnie się
dowiedzieli, rodem z niej oficer Czernow,
który zuchwałę powazył się ob-
jawiać niechęć swą dla cara, zapomniał
o szczerości swego monarchy, nie ulął się
kary Bożej i wzniesił nad całym
Donem serdeczną trwogę a wzgar-
de obudził w całej Rosyi.

Car rozkazał raczył i pozwolił na zmia-
nę osady „Czernow“ na „Nikolajewskij“ i
podziękować mieszkańców Ust-Bielokalitew-
skiej stannicy za wynurzenie wierno-poddan-
czych uczuć.

Telegram jest tak ujęty, że bliższych
szczegółów o Czernowie nie można się
dowiedzieć. Niezawodnie będzie to jeden
z aresztowanych oficerów.

Do „Berl. Tgb.“ donoszą dalej:
W niedzielę dnia 13 marca wieczorem
około godz. 11 zadzwoniono na Aleksandro-
wskim Prospekcie (strona petersburska) do
ksylografa F., u którego mieszkał student
uniwersytetu. F. sądząc, że lokator jego po-
wraca do domu, otworzył bramę, lecz zamiast
spodziewanego lokatora, wkroczył do domu
przystaw owę dzielnicy w towarzystwie dwóch
policyantów, agenta tajnej policyi i czterech
dworkników, żądając, aby im pokazano mie-
szkanie owego studenta, gdyż tenże został
aresztowany. F. wskazał im pomieszkankie,
które ściśle zrewidowano. Znalaziono w nim
próżne naczynia szklane, inne mniejsze na-
pełnione było dynamitem. Nadto znaleziono
rozmaite kompromitujące pisma. Podczas re-
wizyi przyszła siostra aresztowanego i kolega
jego. Zrewidowano ich, ale nie przy nich
nie znaleziono; pomimo to zostali oni aresztowa-
ni i odstawieni na policyę. Rewizya trwała
do godz. 2 w nocy. Po spisaniu protokołu
odeszli wszyscy, z wyjątkiem jednego poli-
cyanta, który pozostał, aby przybywających
aresztować.

Towarzystwa i Spółki.

Ważne zebranie akcyonaryuszów Ban-
ku Związku Spółek Zarobko-
wych odbyło się wczoraj po południu o go-
dzinie 4 na sali hotelu Francuskiego pod prze-
wodnictwem p. F. Rakowskiego, dy-
rektora kasy pożyczkowej. Protokół notaryalny
z obrad ważnego zebrania spisał mecenas pa-
Jażdżewski. Po skonstatowaniu, że wa-
żne zebranie zostało formalnie ogłoszone w myśl
§§ 28 i 52 ustaw, odczytał przewodniczący
porządek obrad, którego zmiany nikt z zebranych
nie zażądał, poczem dyrektor Banku
Związku, p. dr. Kusztelan, odczytał „Sprawozdanie
zarządu z czynności Banku“,
które w streszczeniu podaliśmy w nr. 65
„Kuryera Pozn.“

Z czystego zysku, wynoszącego 2957 m.
3 fen., proponuje dyrekcja i rada nadzorcza
w myśl §§ 46 i 50 ustaw: Do funduszu re-
zerwowego 5 pre., t. j. 147,93 m.; do rach.
delecredere 209,10 m.; na dywidendę 1600 m.;
z reszty, wynoszącej 1600 m., do rach. dy-
widendy 400 m., do funduszu rezerwowego
200 m., na tantiemę dla rady nadzorczej
200 marek, na tantiemę dla zarządu 200
marek.

W końcu przeczytał p. dr. Kusztelan bi-
lans z końca roku 1886, który w aktywach
i pasywach przedstawia się w sumie 497,917
marek 40 fen. (Bilans szczegółowy ogłosimy
w tych dniach, gdy nas w urzędowej formie
dojdzie od zarządu. — Redakcja „Kuryera
Pozn.“)

Po odczytaniu tego sprawozdania otworzył
przewodniczący dyskusya nad nim, ponieważ
jednak nikt nie zgłosił się z uwagami, przeto
przystąpiono do trzeciego punktu porządku
obrad: „Sprawozdanie rady nadzorczej i ku-
ratora.“

Prezes rady nadzorczej, p. F. Rakowski,
zakomunikował walnemu zebraniu, że w myśl
§ 17 usaw składa się rada nadzorcza z 9
członków, z których 6 występuje w myśl te-
goż paragrafu; trzeba będzie zatem nowy
przebrać wybór na 3 lata. Powtórny
wybór jest dozwolony. Zaznacza dalej p. Ra-
kowski, że trzeba będzie także wydelegować
trzech członków z komitetu Związku Spółek
Zarobkowych do rady nadzorczej. W ciągu
roku odbyła rada nadzorcza 4 posiedzenia, na
których między innemi skonstatowano, że w
Banku znajduje się uchwalać kapital, a nadto
postanowiono przedłożyć walnemu zebraniu
projekt podwyższenia kapitału zakładowego do
wysokości pół miliona marek.

Komisja rewizyjna stanowiła w r. 1886:
pp. Stefan Cegielski, radca dr. Mile-
wski i syndyk bankowy Thiel. Stan
kasy rewidowano w roku zeszłym 5 razy i to
dwie rewizye odbyła rada nadzorcza, a trzy
Patron Spółek Zarobkowych, ksiądz Szama-
rzewski.

Ponieważ nikt po odczytaniu tego spra-
wozdania nie miał przeciw niemu do nad-
mienienia, przeto przystąpiono do następują-
cego punktu porządku dziennego (piątego), i
udzielono na wniosek rady nadzorczej zarzą-
dowi pokwitowania i to jednogłośnie.

Następnie przystąpiono do punktu 6 po-
rządku obrad: „Wybór członków Rady nad-
zorczej w myśl § 17 ustaw.“ — Zostali wy-
brani do Rady nadzorczej na trzy lata pp.:
Cegielski, poseł Graeve, dr. May, ks. mansynarz
Wawrzyniak ze Srenu; dyrektor spółki śren-
skiej Boguliński i F. Rakowski. Z komitetu
Związku Spółek Wydelegowano do Rady nad-
zorczej w myśl § 17 pp. radcę dr. Mile-
wskiego, dr. Grodzkiego i syndyka bankowe-
go Thiela.

Przy „wnioskach członków“ — punkt 7
porządku obrad — nikt nie zabrał głosu,
poczem przewodniczący solwował zebranie,
p. mecenas Jażdżewski odczytał protokół, który
następnie podpisał.

Na wniosek p. Cegielskiego podziękowano
p. dr. Kusztelanowi za gorliwą a bez-
interesowną pracę około Banku Związku Spół-
ek zarobkowych.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek 22 marca

* Doniesienia urzędowe. Rektor i pierw-

szy nauczyciel Graszynski, przy zakładzie
dla preparatów w Lesznie, przeniesiony zo-
stał jako nauczyciel zwyczajny do seminarium
nauczycielskiego w Hildesheim, a do Leszna
przychodzi na jego miejsce nauczyciel zwyczajny
Gerschke z seminarium nauczycielskiego w
Brunsbardze.

* Jutro tedy powitamy w grodzie
naszym delegatów włościańskich z ich
niezmordowanym doradcą i opiekunem,
szanownym Patronem na czele. Każdo-
roczny zjazd tych przedstawicieli naszych
mniejszych posiadłości gruntowych wita
Poznań z bratniem sercem; powita ich
tem ciepłym jutro, bo zna ich szlachetne
zamiary i podziwia ich nieustraszoną pracę
i gorliwe zabiegi około podniesienia dro-
bnego naszego rolnictwa. To też spo-
dziewać się należy, że mieszkańcy grodu
Przemysława pospieszą licznie na salę
Bazarową, ażeby się przysłużyć zajmu-
jącym rozprawom, jakie pod egidą czci-
godnego Patrona toczyć się będą w sprawie
tak doniosłego dla nas znaczenia.

* Na wczorajszym posiedzeniu wydziału
historyczno-literackiego Towarzystwa Przyja-
ciół Nauk zebrani uccili napróżd na wezwa-
nie prezesa, p. Bentkowskiego, przez powsta-
nie pamięć zgasłego w Genewie J. I. Kra-
szewskiego, poczem przystąpiono do odczyta-
nia nadesłanej przez ks. Oficyała Korytko-
wskiego rozprawy historycznej o Piotrze
Gamracie. Jestto ustęp zupełnie w sobie
skończony z obszernego, dotąd niedrukowanego
dzieła, obejmującego żywoty Arcybiskupów
gnieźnieńskich, a odznaczający go zalety, wła-
ściwie wszystkim pracom czcigodnego księdza
Oficyała, mianowicie ściśle źródłowość i wy-
czerpujące pod każdym względem przedsta-
wienie rzeczy. Jak zwykle, tak i w tej biog-
rafii Szanowny autor nagromadził obfity, nie-
znany z kądziąd materiał. Przedewszystkiem
zbił twierdzenie dawniejszych pisarzy o ni-
skim pochodzeniu Gamrata. Gamrat pocho-
dził ze znakomitego rodu Sulimczyków, któ-
rego siedzibą były Samokleski (pod Żmigro-
dem). Jest on według słusznego zdania au-
tora tym samym Piotrem Gamratem, który w
roku 1502 wraz z trzema braćmi otrzymał
od króla Aleksandra potwierdzenie
dawnego przywileju na wójtostwo esieckie.

Urodzony w roku 1487 uczył się w Kra-
kowie, ale nie skończył szkół, prawdopodobnie
dla braku funduszów. Biskup Erazm Ciolek
poblił go, przyjął na swój dwór i zabierał
z sobą kilkakrotnie do Rzymu, gdzie Gamrat
nabył oglady i wykształcił się na zręcznego
dworka. Pomiędzy r. 1509 a 1518 przy-
gotowywał się do święceń kapłańskich, poczem
został plebanem myszkowskim. Od r. 1519
przebywał Gamrat na dworze Ciołka jako
scholastyk plocki i był wykonawcą ostatniej
woli Biskupa zmarłego w Rzymie, dokąd mu
G. towarzyszył.

Kmita polecił go Bonie, która znalazła w
nim zręcznego pomocnika w intryguach i nie
szczęśliwie mu ze swą stroną poparcia i promo-
cyi. W roku 1524 otrzymał od niej pre-
zente na kanonij gnieźnieński, którą objął
atoli dopiero w r. 1526.

Po stryju swym Mikołaju, który zginął
w Rzymie r. 1527, został dziekanem plockim.
W końcu r. 1529 lub na początku 1530
otrzymał nominacya na Biskupa kamienieckie-
go, ale zatrzymał wszystkie pralatury i bene-
ficya. W sierpniu r. 1535 wyniesiony na
biskupstwo przemyski ubiegali się o pieczęć
po krakowskim Biskupie Piotrze Tomickim,
ale jej nie otrzymał. Anegdotę, którą opo-
wiada autor żywota Piotra Kmita o publi-
cznem skonfundowaniu przy tej sposobności
Gamrata przez starego Żygmunta, uważa
autor nie bez słuszných powodów za zmyśloną
złotliwość. Gamrat awansuje szybko. W roku
1537 zostaje Biskupem plockim, 1538 Bisku-
pem krakowskim. Na tem stanowisku stara
się usilnie o powstrzymanie herezy i rygor
pomiędzy duchowieństwem, ale mu w tem staje
w drodze licha opinia, jaką o nim podzielała
większość duchowieństwa krakowskiego. Jako
Biskup krakowski zajął się losem Marcina Krom-
era i dał mu możność oddania się studiom
historycznym; w ogóle był opiekunem „uczo-
nych“, a autor broni go przeciwko zarzutowi
nienetwa. Po śmierci Latańskiego za wpły-
wem królów otrzymał nominacya na Arcy-
biskupstwo gnieźnieńskie, — kapituła gnie-
źnieńska wybrała go jeszcze w grudniu 1540
roku, na zalecenie osobiste kanciera Wolskiego.
Gamrat wysłał do Rzymu Marcina Kromera,
który mu nie tylko wyrobił zatwierdzenie pa-
piekie, ale i pozwolenie na zatrzymanie bi-
skupstwa krakowskiego, zrazu na rok tylko,
co potem kilkakrotnie prolongowano.

Dokończenie odczytu o Gamracie nastąpi
na przyszłym posiedzeniu wydziału, które się
odbędzie w poniedziałek dnia 4 kwietnia.

* Na uroczystość Koronacyi Obrazu Najśw.
Maryi Panny w Kalwaryi Zebrzydowskiej.
Z przeniesienia 367,35 marek. Karaśkiewicz
1 mk. Panna Wunsch 1 mk. Stańska
1 mk. Mała Kazia 10 fenygów. — Razem
370,45 marek i dwa złote pierwsionki.

* Teatr polski. Dziś obraz ludowy „Po-
czwarka“.

Ceny niższe.
W środę dramat Korzeniowskiego „Kar-
pacy gorale“.

W piątek operetka komiczna „Robert i
Bertrand“ czyli „Dwaj złodzieje“.

W sobotę komedia Paillerona „Świat
nudo“.

W niedzielę komedia Zygm. Przybylskiego
„Wiece i Wacek“.

W poniedziałek komedia Bissona „Szcze-
ście małżeńskie“.

W wtorek komedia Zaleskiego „Nasi zie-
ciowie“.

* Program wieczoru muzycznego, który
Kolo Towarzystwa jutro dnia 23 b. m. o go-

dzinie 8 wieczorem we własnym lokalu urzą-
dza, jest następujący:

- 1) Czardasz (na 4 ręce), Behr.
- 2) Hommage à Varsovie, mazur (fortepian i skrzypce), A. Koutski.
- 3) a) „Czyjaż wina“, mazurek (śpiew), Chopin.
- b) Dobranoc (śpiew), Abt.
- 4) a) Romance, Rubinstein.
- b) Étude: „si oiseau j'étais, à toi je volerais“, Henselt.
- 5) Deklamacya.
- 6) Rapsody nr. 12, Liszt.
- 7) Wiażdździe niebo (duet), Pinsuti.
- 8) a) Chansonette polonaise (skrzypce i fortepian), Braun.
- b) Sielanka (skrzypce i fortepian), Wieniawski.

Nieczłonkowie wprowadzeni przez członków,
płacą po 1 marce od osoby.

* Odczyt z dziedziny przyrodniczej odbę-
dzie się jutro dnia 23 b. m. na sali pana
B. Knolla przy ulicy Wrocławskiej nr. 18.
Odczyt ten będzie miał p. dr. Szymański z
Żabikowa „O piwie pod względem chemicznym
i higienicznym“.

* Woda w Warole przybrała od wczoraj
o 10 cm. t. j. z 1,90 m. do 2 m.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się
jutro w środę dnia 23 marca o godzinie 4 po
południu.

* Listy obywateli, płacących podatek grun-
towy i budowlany, wyłożone będą celem prze-
jrzenia od 24 do 31 b. m. w biurze podatko-
wem przy ulicy Koźiej nr. 8, pokój nr. 4.

* Zwracamy uwagę Szanownej Publiczno-
ści na ogłoszenie p. Teodora Tuszczyńskiego,
rybaka, polecającego wszelkie gatunki ży-
wych ryb.

* Były komitet welehradzki w wykonaniu
powziętej uchwały, wręczył w sobotę panu
Szpetkowskiemu, tutejszemu malarzo-
wi, pismo dziękczynne za przyczynienie się
jego ofiarnością w r. 1885 w znacznej mierze
do sprawienia chorągwi, która złożoną została
w kościele welehradzkim.

* Wczoraj wieczorem urządzono capstrzyk
wojskowy, jako w wigilię imienin Króla
J.Mci. Dziś w południe odbyła się parada.
Z wielu domów powiewają chorągwie.

* W sobotę aresztowano tu poddaną za-
graniczną, którą dawniej już wydano, a która
prowdciwszy do Poznania, bawiła tu bez za-
meldowania się.

* Pociągi nadzwyczajne kursujące podczas
lata do Debyni, kursować w roku bieżącym
będą także przez Wartę do Staroleki, o
co wniosł do dyrekcji ruchu tamtejszy restaura-
tor Heinzel.

* Do tutejszej szkoły obywatelskiej obej-
mującej obecnie 20 klas (2 więcej aniżeli w
roku zeszłym) i to 12 klas dla chłopców a 8
dla dziewcząt, uczęszczało na początku roku
szkólnego 1086 dzieci i to 620 chłopców
(281 kat., 289 ewan., 50 żydów. — 171
Polaków, 449 Niemców — 480 miejscowych,
140 zamiejscowych) i 466 dziewcząt (178
katol., 255 ewan., 33 żyd. — 111 Polek,
355 Niemek — 432 miejscowych, 34 zamie-
jscowych). — W ciągu roku opuściło szkołę
10 chłopców, a obecnie po 2-letnim pobycie
w klasie 1 odchodzi 22; z dziewcząt opuściło
szkołę w ciągu roku 7 a obecnie 13. W
ostatnim kwartale liczyła szkoła 1044 dzieci
i to 588 chłopców i 456 dziewcząt. Z liczby
tej było 430 katolików, 538 ewan., 76 żyd.;
171 Polaków i Polek, 272 Niemców i Niemek
888 miejscowych, 156 zamiejscowych. Obecnie
pracuje przy szkole tylko 21 nauczycieli (re-
ktor, 16 nauczycieli szkół średnich i 4 na-
uczycielki), nadto 6 nauczycielek robót re-
cznych. Z polskich nauczycieli zmarł ś. p.
Jan Passini, a p. Kiliński otrzymał z dniem
1 stycznia r. b. emeryture, pana Krenza zaś
przeniesiono do Ober-Lahnstein.

* Lekarz Polak pożądanym jest do wię-
kszego miasta na prowincyi, które niedługo zo-
stanie miastem powiatowem. Bliższych wia-
omości udzieli p. dr. Niklewski w Ja-
rocinie.

* Gniezno. Dyrekcya fundacyi cesarza
Wilhelma (Kaiser Wilhelm Spende, Berlin W.)
ogłasza, iż należąca do niej, położona w po-
wiecie gnieźnieńskim majętność Popowo-
Ignacowo, obejmująca 230 hekt. arealu,
jest do nabycia.

* Gniezno. Dnia 17 b. m. odbył się w
gimnazjum tutejszem egzamin abiturjenski, do
którego przystąpiło 83 prymanerów wyższych.
Wszyscy otrzymali świadectwo dojrzałości.

* Nadesłano nam z Gniezna wycinek z
tamtejszego „Kreislattu“; jest to rachunek
pana K. z urzędzonego przez niego przedsta-
wienia i koncertu w dniu 13 tego. Dziwnie
atoli wygląda, że z polskiego przedstawienia
(dawnano „Zosie druchne“) zdaje pan K. ra-
chunek tylko po niemiecku, pomimo, że „Kreislatt“
widocznie polskie ogłoszenia przyjmuje,
jak to się z drugostronnego ogłoszenia p. Oto-
mańskiego przekonujemy. Nie dziwi, że po-
tém zachodzą jakieś „Unannehmlichkeiten“, o
których pan K. w końcu swego sprawozdania
pisze.

* Solec. Były kamelarz Schröder, który
dopuszczywszy się rozmaitych sprzeniewierzeń
się ulotnił, aresztowany został w Podgórzu i od-
stawiony do więzienia w Bydgoszczy.

* Inowrocław. Gimnazjum tutejsze liczyło
w dniu 1 lutego r. b. 288 uczniów, do szkoły
przygotowawczej uczęszczało 60 uczni.

* Rawicz. W uroczystość św. Józefa
przystępowali członkowie tutejszego katoli-
ckiego stowarzyszenia czeladzi krawieckiej po
raz pierwszy razem do spowiedzi i komunii
św. Dotychczas, pomimo że statuta to prze-
pisują, a stowarzyszenie istnieje od lat 4,
członkowie razem do tych Sakramentów św.
nie przystępowali, co atoli zależało od wielu
zewnętrznych a nieprzyjajnych okoliczności.
Niech mi wolno będzie na tem miejscu księ-
dzu proboszczowi Fröhlichowi i księdzu pro-

boszczowi Meisnerowi podziękować za ich
starania i pieczę około stowarzyszenia: im
to zawdzięczać musi czeladź, że za nim się
uda do pracy, może poprzednio wysłuchać
mszy świętej. — W niedzielę po południu
o godzinie 4 odbyło się w lokalu stowarzy-
szenia zebranie pod przewodnictwem prezesa,
kupca p. Nischaka; na zebranie to przybył
także ks. prob. Fröhlich i przemówił w pię-
knych i budujących słowach do członków.

* Peplin. Ks. wikary Weinert z W.
Sliwie przeniesiony został do Unisławia, ks.
wikary Cichocki z Unisławia do W. Sli-
wie, ks. wikary Tusch z Czerska do Gru-
czna a ks. wikary Franciszek Nowak z Gru-
czna do Czerska. Ks. wikary Władysław
Reymann z Prustu otrzymał kanoniczną
instytucyą na probostwo tegoż nazwiska.

* Chojnice. Pisaliśmy swego czasu o pro-
cesie wytoczonym p. Adamowi Wolszlegierowi
przez sąd lawiczny w Chojnicach o „niewła-
ściwą pisownią nazwiska Wolszlegier“ i że
pod sąd sąd od winy i kary uwolnił. Spra-
wa ta toczyła się w dniu 18 b. m. z drugiej
instancji przed sądem ziemiankim w Chojni-
cach; prokurator wniosł o zasądzenie pod sąd-
nego na 50 marek, sąd odczytał publikacya wy-
roku do dnia 24 b. m. w czwartek.

* Francuzi w Borysowie. Czytamy w „Ku-
ryerze Porannym“: Wielkie wrażenie sprawiła
zwłaszcza wśród masy ludu wiadomość, iż do
Borysowa zawitało grono Francuzów. — Lud
nasz utrzymał dotąd w tradycyi rok 1812, a
niejeden starzec do dziś dnia jeszcze opowia-
da pokoleniu młodemu, jak on słęził tłumom
cudzoziemcom, mówiącym językiem niezrozu-
miałym, którzy zważyli się „Francuzami“. —
dla zabawienia swęj opowieści, przytaczają
zwykle parę słów przekreconych, jak „bondzur“
i „mojda“. Pod Borysowem, jak wiadomo, Na-
poleon I. przeprawił się przez Berezynę i tu
go dotknął straszny los, omal bowiem sam na-
wet nie zginął. O przeprawie tej i jak po-
tężny do niedawna monarcha wyjeżdżał potem
na malutkich saneczkach, przechowało się w lu-
dzie wiele gawęd. Właśnie przed tygodniem,
jak nam donoszą, przybyło do Borysowa trzech
Francuzów, wysłanych przez rząd rzeczypospo-
litéj, celem zbadania naukowego miejscowości
i warunków, przy których wielki monarcha
doznał stanowczej kłeski. Wiadomość o przybyciu
Francuzów szybko obiegła całą okolicę. Tłum
kilkutysięczny lud tłoczył się przed oberżą
w której zamieszkałi goście cudzoziemscy. Ktoś
puścił wśród ludu pogłoskę, że przybył tu wnek
cesarza Napoleona, w przyszłości również po-
tężny monarcha, a tego wystarczyło, ażeby
wskreszyć w pamięci ludu tysiące dziwacznych
opowieści. Ma się rozumieć, swoim zwyczajem
malomisteczki handlarze nie omisszali sko-
rzystać z niedowiadczonych cudzoziemców,
obdzierając ich nielitościwie. Dość tego, że
za przewiezienie ich do odległej od Borysowa
o parę wiorst Studzianki, miejsca, gdzie się
przeprawił Napoleon, żydzi kazali zapłacić
Francuzom aż 10 rubli. W tym też stosunku
płacą za wszystko, zdziwić się drożyznie tu
panującej.

* Kalendarz. Jutro w środę dnia 23go
marca św. Katarzyny.
Wschód słońca o godzinie 5 minut 59.
Zachód o godzinie 6 minut 15.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Tygodnika Powieści wyszedł z druku
nr. 25 i zawiera: Odtwiera z Alfortville.
Powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“
i „Walka o miliony“ (przekład z francuskie-
go) E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). —
Córka Nababa z Singoporo, powieść przez E.
R., przekład z angielskiego (ciąg dalszy). —
Dobrzy przyjaciele, nowella (przekład z nie-
mieckiego) (dokończenie).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 marca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Raczyński z Obrzy, Brukwicz z Modrze-
wia, Ochrzanowski z rodziną z Brudzewa,
Januszewski z Królestwa.

(Nadesłano).

Haute-Nouveauté „Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytoniu szmyńskiego
wyrobione, wysokiego gatunku i aromatu poleca
po 20 gr. 50 fen. za 100 sztuk. (129*)
Fabryka firma B. Weller w Dreźnie.
Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki
Główny skład w Berlinie mych tytoni i pape-
rosów u Leser i Wolff Alexander Str. Nr. 1 i 28
i w magazynach w różnych częściach miasta.
2. Kaiserstr. Passage. Central Hotel Ltd. W Wro-
cławiu u Immerwaha.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre
papierosy i wyborne tytonie, niechaj kupuje
wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komen-
dzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Int. ausführ. Preis- Courant gratis und franco.	„Wein muss das National- getränk der deutschen Nation werden.“ (Friedrich Schlegel's Worte) Reine ungeschwefelte französ.
---	---

